

O sobie samych

W „Aktorach żydowskich” Anny Smolar i Michała Buszewicza aktorzy Teatru Żydowskiego w Warszawie sami sobie przykładają zwierciadło

Jacke Wakar, Polskie Radio

To było moje prywatne zaskoczenie tegorocznej Boskiej Komedi. „Aktorów żydowskich” pokazywano w ważnej, a jednak bocznej sesji krakowskiego festiwalu, na niewielkiej scenie Teatru Bagatela przy ulicy Sarego, w dodatku wczesnym popołudniem. Poszedłem, bo warszawska premiera jakoś mi umknęła. Poza tym Teatr Żydowski nigdy nie był moim miejscem. Tradycyjne widowiska omijałem dużym łukiem, próby ożywienia poprzez spektakle Piotra Cieplaka i Michała Zadary uznałem za porażkę. Pozostałem również nieczuły na pojawiające się mniej więcej rok temu opowieści o no-

wym otwarciu sceny przy placu Grzybowskiem w Warszawie, bo zawsze mierzył mnie natrętny środowiskowy pijar. A wobec głośnego „Dybuka” Mai Kleczewskiej pozostałem z szacunkiem, ale i obojętnością.

Dlatego Anna Smolar nie miała ze mną łatwo. Tyle że nie ma łatwo z większością widzów, bo zanim odczaruje się Teatr Żydowski z potocznych o nim wyobrażeń, minie trochę czasu. Mam jednak pewność, że takie przedstawienia jak „Aktorzy żydowscy” są na tej drodze ogromnymi krokami.

Bardzo prosta to opowieść. Na scenie i wokół niej sześcioro aktorów Teatru Żydowskiego: Joanna Rzączyńska, Izabella Rzeżewska, Mariola Kuźnik,

Małgorzata Trybalska, Ryszard Kluge, Jerzy Walczak. Najpierw oszalałymi perkusyjnymi solami Dominiki Korzenieckiej i już witają nas między rolą a prywatnością, zaczynają rytuał, aby osadzić siebie i nas w żydowskiej tradycji, częstują chałką. A za chwilę opowiadają o sobie. Padają daty najważniejszych zdarzeń, momenty narodzin dzieci, wcześniejsza matura albo rodzinne przełomy. Nieodmiennie pojawia się teatr, ten teatr, Teatr Żydowski. Ważne prywatnie role, ale też długie okresy zastojów. Gra w ansambli w tle głównych postaci, a potem może awansować do pierwszej linii. I wierność tradycji oraz konwencji, co z czasem staje się nie tylko powinnością, ale i obciążeniem. Kiedy przez

lata próbuje się „Skrzypka na dachu”, córki stają się matkami, a matki wchodzi w partię babć, nie może być inaczej. W „Aktorach żydowskich” słyszymy o tym z ust samych zainteresowanych prawdopodobnie po raz pierwszy.

Tymczasem są to świetni, naładowani energią artyści, co pokazują bezpretensjonalnie, nie wywołując ani pobłażliwych uśmiechów, ani współczucia. Przedstawieniem Anny Smolar mówią w imieniu własnym i kolegów, by wreszcie zacząć traktować ich poważnie. Jesteśmy im to winni. © P

Aktorzy żydowscy | reżyseria: Anna Smolar | Teatr Żydowski w Warszawie, występ na festiwalu Boska Komedia w Krakowie ●●●●

